

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANCI URATOWALI DESPERATÓW

Data publikacji 20.12.2016

Starachowiccy policjanci uratowali życie 32-letniemu mężczyźnie, który chciał skoczyć z wysokiej skarpy na terenie miasta. Zdecydowana reakcja funkcjonariuszy oraz sprawne działania policyjnych negocjatorów zapobiegły tragedii. W podobnej sprawie wykazali się też mundurowi z Buska - Zdroju, którzy przeprowadzili udaną resuscytację niedoszłego samobójcy, oraz policjanci z Lipna.

Dzisiejszej nocy dyżurny starachowickiej komendy otrzymał zgłoszenie, dotyczące usiłowania samobójstwa. Z relacji zgłaszających wynikało, że 32-latek pokłócił się ze swoją konkubiną i chce skoczyć z wysokiej skarpy na terenie miasta. Na miejsce natychmiast skierowano policjantów oraz służby ratownicze. Funkcjonariusze przy brzegu urwiska zastali mężczyznę, który odgrażał się, że jak ktoś do niego podejdzie, to skoczy.

Po rozpoznaniu sytuacji oraz rozmowie z rodziną desperata dyżurny podjął decyzję o skierowaniu na miejsce zespołu policyjnych negocjatorów. Prowadzili oni rozmowę z 32-latką i po około dwóch godzinach mężczyzna oddał się w ręce policjantów. Został przekazany załodze karetki pogotowia. Teraz jego życiu nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Wczoraj, kilkanaście minut po godzinie dwunastej, dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Busku - Zdroju został telefonicznie poinformowany, że 57-letni brat zgłaszającej poszedł targnąć się na swoje życie. Policjanci niezwłocznie pojechali do miejscowości na terenie gminy Busko - Zdrój, skąd było wezwanie o pomoc. Po szybkim dotarciu na miejsce, wspólnie ze zgłaszającą policjanci ruszyli na poszukiwania desperata. Po kilku chwilach sierż. szt. Eliaz Michalski i sierż. Piotr Kostka w sadzie oddalonym od domostw, zauważyli postać mężczyzny. Pobiegli w jego kierunku. Okazało się, że jest to poszukiwany przez nich 57-latek.

Mężczyzna nie dawał oznak życia. Mundurowi zdjęli z jego szyi pętlę. Stwierdzili brak oddechu oraz nie wyczuli tętna. Natychmiast przystąpili do resuscytacji. Prowadzone przez nich czynności ratownicze doprowadziły do przywrócenia funkcji życiowych. Mężczyzna został przekazany pod opiekę załogi karetki pogotowia ratunkowego, która odwiozła go do szpitala.

Dzięki szybkiemu oraz profesjonalnemu działaniu policjanci po raz kolejny uratowali ludzkie życie.

Wczoraj (19.12.16), po godzinie 14.00 dyżurny lipnowskiej komendy otrzymał niepokojącą informację, przekazaną przez funkcjonariusza z Włocławka. Dzwoniący do włocławskiej policji mężczyzna oświadczył, że z rozmowy z kolegą wywnioskował, że chce on popełnić samobójstwo.

Informacja ta natychmiast trafiła do policjantów z Lipna. W takich wypadkach zawsze ważny jest czas, dlatego dyżurny

wysłał na miejsce patrol ruchu drogowego, który znajdował się najbliżej miejsca zamieszkania desperata. Na miejscu nikt nie otwierał drzwi, a z rozpytania pracowników, którzy układali kostkę na ulicy oraz sąsiadów policjanci dowiedzieli się, że mężczyzna był widziany kilka godzin temu i prawdopodobnie pozostawiając pojazd udał się pieszo w kierunku miasta.

Funkcjonariuszom udało się ustalić numer jego telefonu, jednak ten nie odpowiadał. Gdy wrócili do domu 51-latek, drzwi otworzyła jego córka. Na wielokrotne wołanie nikt nie odpowiadał, więc policjanci postanowili sprawdzić wszystkie pomieszczenia. Nieprzytomnego mężczyznę znaleźli dopiero w piwnicy. Natychmiast wezwali pogotowie i rozpoczęli akcję reanimacyjną, gdyż 51-latek tracił oddech. Po kilku minutach udało się przywrócić mężczyźnie czynności życiowe, jednak kontakt z nim był utrudniony. Policjanci znaleźli na parterze domu w koszu na śmieci opakowania po lekach, które zażył 51-latek. Wiadomo było, że spożył także alkohol.

Przybyła na miejsce załoga karetki pogotowia zdecydowała o natychmiastowym przewiezieniu mężczyzny do szpitala, gdzie po przeprowadzonych czynnościach ratunkowych pozostał na obserwacji.

(KWP w Kielcach / KWP w Bydgoszczy / ms)